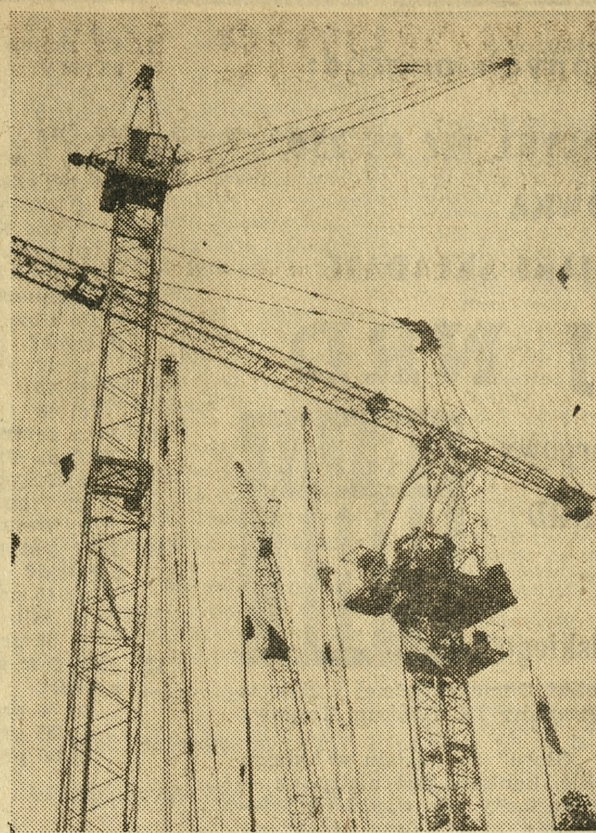


„W 38 MTP biorą udział wszystkie potęgi przemysłowe...”

Fot. — K. Przychodzki



Zbigniew Mika

Nowe prądy i stare potrzeby

38 MTP

Jak dawno istnieje pojęcie handlu międzynarodowego, tak długo obowiązuje zasada, że na kupca nie można czekać w domu, lecz trzeba go szukać. Zasadzie tej hołdują roztropni, nawet najwięksi współcześni producenci, którzy nie mają kłopotów ze zbytem swoich towarów. Nic więc dziwnego, że kalendarz imprez handlowych o zasięgu kontynentalnym lub światowym zawiera paręset pozycji i bynajmniej nie jest ustablizowany. W ubiegłym roku Federacja Targów Międzynarodowych (UFI) zrzeszała ogółem 85 organizacji tego rodzaju, a wśród nich nasze Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Nietrudno dociec, że sytuacja taka jest wynikiem stale rosnącej podaży towarów przede wszystkim przemysłowych, a zatem i poszukiwań nowych nabywców, nowych rynków zbytu, o które nie jest wcale łatwo. Jednocześnie, liczne kraje do niedawna podległe i eksploatowane przez kolonialistów, dążąc do samodzielności gospodarczej, stanowią bazę potencjalnych kontrahentów, importerów, by z czasem również oferować, nie tylko swoje tradycyjne płody rolne czy hodowlane. Z ogromną ofertą towarową, stale rosnącą wstępują także kraje socjalistyczne, odczuwające potrzeby eksportowe i importowe.

Na ukształtowaną pomyślnie koniunkturę targową padł jednakże cień, który niepokoi specjalistów. Oto zaczęło się zastanawiać nad przyszłością niektórych imprez w świetle pogłębiających się procesów integracyjnych państw europejskich. Między innymi niedawny Kongres UFI w Lizbonie (październik 1968 r.) obrady swoje poświęcił sprawom wpływu wielkich wspólnot gospodarczych na strukturę i organizację międzynarodowych targów. Problem ten dotyczy przede wszystkim EWG, na terenie której pracuje ponad 50 instytucji targowych, organizujących kilkadziesiąt imprez, w tym większość specjalistycznych (np. targi naczyń kuchennych). Zdaniem fachowców ten właśnie typ imprez, po zniesieniu granic celnych wewnątrz EWG, stanie wobec kwestii, jak prowadzić targi, jak poszerzyć ich strefę wpływów wobec zwiększenia obszaru rynku, na którym działają.

Na tymże Kongresie stwierdzono również, że wobec tak znacznego zwiększenia się rynków państw gospodarczo zintegrowanych, nie utrzymają się w przyszłości żadne targi ogólne, jeśli towary wystawiane w poszczególnych branżach nie będą posiadać charakteru reprezentatywnego dla całej wspólnoty gospodarczej.

Tezę tę można by odnieść również do Targów Poznańskich, które mają strukturę wielobranżową, gdyby nie fakt, że jesteśmy członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a więc ugrupowania, którego cele są odmienne od EWG czy EFTA.

RWPG nie zakłada w swojej polityce gospodarczej jednolitej polityki handlowej wobec krajów nieczłonkowskich, a poszczególne państwa mogą swobodnie kształtować swoje stosunki z krajami trzecimi. Obowiązują tu porozumienia dwu i wielostronne, na zasadzie dobrowolnego układu partnerów, członków RWPG. Stąd to ekspozycja krajów socjalistycznych na MTP, jak również na innych targach obszaru RWPG, przed stawia zwykle pełną ofertę w najważniejszych grupach towarowych. Za tym nie ma u nas kwestii (przynajmniej na obecnym etapie integracji): targi wielobranżowe czy specjalistyczne? Przeciwnie. wiele wskazuje na to, że należy demonstrować wobec potencjalnych kontrahentów szeroką ofertę towarową.

Sklania do tego m. in. fakt, że Polska i inne kraje socjalistyczne utrzymują swoje stosunki handlowe z krajami trzecimi, w oparciu o wieloletnie kompleksowe umowy, aktualizowane protokołami i wówczas targi o obszernym asortymencie stanowią dobre tło dla pertraktacji, dają względnie wszechstronne rozeznanie zagranicznym nabywcom.

Z praktyki wiadomo, że nawet w stosunkach z krajami socjalistycznymi, które współpracują ze sobą ściślej na co dzień, poznańska impreza była nieraz okazją do lepszego rozeznania wzajemnych możliwości handlowych, a za tym obustronnej aktywności handlu zagranicznego.

MTP cieszą się niesłabnącym powodzeniem, choć wnioskując po liczbie krajów uczestniczących (jest ich w tym roku 40, a było i ponad 50) ten i ów może wyciągnąć odmienne wnioski. Otóż o znaczeniu tego rodzaju imprezy decydują przede wszystkim ranga handlowa i gospodarcza jej wystawców. W 38 MTP biorą udział wszystkie potęgi przemysłowe świata, nie wyłączając dalekiej Japonii. Wiele kolektywów wysłało z bogatszą ofertą na zwiększonym obszarze (np. NRD, NRF, Wielka Brytania, Austria, Włochy), a niektóre państwa wyrażają chęć budowy własnych hal targowych. Nie zgłoszyły się natomiast do udziału w obecnym MTP liczne kraje tzw. trzeciego świata, najczęściej z powodu wewnętrznych kłopotów politycznych i gospodarczych.

Nie trzeba chyba dłużej uzasadniać, że taka struktura wystawców świadczy o dążności zachodu do handlu z Polską i krajami socjalistycznymi, co jest zarówno objawem poszukiwań rynków, jak i dowodem na rosnące możliwości naszego obozu; oferta krajów RWPG jest coraz atrakcyjniejsza.

Wynikają z tego dwie zasadnicze sprawy: konieczność dalszej przebudowy i rozbudowy MTP oraz sukcesywne, energiczniejsze przechodzenie z tradycyjnego układu ekspozycji

narodowych na nowocześniejszą, branżową.

W pierwszym przypadku chodzi o zaspokojenie w miarę wszystkich potrzeb wystawców zagranicznych (zabrakło dla nich w tym roku co najmniej 10 tys. m kw. płatnych w dolarach), którzy chcą płacić i otrzymać do dyspozycji większe powierzchnie ekspozycyjne. Również oferta krajowa oczekuje lepszych warunków wystawienniczych i obszernej stoisk (niedobór sięga obecnie 9 tys. m kw.), zdolnych pomieścić większą liczbę ekspozatów. Przemysł polski ma coraz więcej do pokazania, a MTP, to przecież jedyna nasza reprezentatywna impreza handlu międzynarodowego.

Organizacja, obszar, jego urządzenie i warunki pracy na MTP (nie mówiąc już o zapleczu miejskim) to bardzo istotne elementy dotrzymania kroku rosnącym wymaganiom naszego handlu zagranicznego i sprośnięcia konkurencji innych imprez tego typu, również w krajach socjalistycznych: nieustannie rozbudowuje się targi w Płowid. Brnie i Budapeszcie. Rozwija się Lipsk, a Związek Radziecki planuje własne targi specjalistyczne.

Na powodzenie i aktywizację naszego handlu zagranicznego składa się wiele czynników, wśród których MTP zawsze będą zajmować poczesne miejsce. Jednakże nie wystarczy zdawać sobie z tego sprawę. Zadania, jakie stawia przed handlem zagranicznym uchwala V Zjazd PZPR są przecież trudne. Plan tego roku przewiduje wzrost obrotów o około 7 procent, ale w przyszłym 5-lacie sam eksport powinien wzrosnąć o 48 procent, a więc bardzo znacznie. Wzrost eksportu maszyn i urządzeń ma wynieść w tym czasie około 70 procent, a w przemysłowych towarach konsumpcyjnych około 60 procent.

W dążeniu do wykonania tych zadań nie może zabraknąć Targów Poznańskich, wyposażonych w niezbędne atrybuty sprawnego, nowoczesnego działania.

Otwarty uroczystości 7 maja 1919 roku Uniwersytet Poznański nie posiadał Wydziału Lekarskiego, a utworzenie jego napotykało ciążące na duże trudności, mimo że rektor Heliodor Święcicki, profesor polonistyki, bardzo o to zabiegał. Trudności były materialne i przede wszystkim kadrowe. Tzw. Komisja Stabilizacyjna utworzona dla właściwego doboru pracowników naukowych dla katedr Uniwersytetu Warszawskiego i Poznańskiego radziła, aby raczej szkolić — na zasadzie przydziału stypendiów — młodych pracowników naukowych i dopiero po kilku latach przystąpić do otwarcia Wydziału Lekarskiego w Poznaniu.

Na szczęście, opinia ta nie przeważała i starania Święcickiego poparte zbiorową petycją młodzieży o utworzenie Wydziału Lekarskiego dla ziem, na których zaledwie trzecia część lekarzy była narodowości polskiej, zakończyły się sukcesem. Wniosek Senatu UP o utworzenie Wydziału Lekarskiego, po przejściu szeregu instancji, zostaje pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Oświatową w Sejmie i wobec tego tenże Senat uchwala z dnia 25. 4. 1920 postanawia zorganizować Wydział Lekarski, a zadanie to powierza dr. Adamowi Wrzosekowi, powołując go jednocześnie na Katedrę Fiziologii i Historii Medycyny oraz na dziekana Wydziału.

Pierwszych profesorów powołano we wrześniu 1920 roku na katedry biologii (doc. dr J. Wilczyński), histologii (doc. dr H. Gajewska), chemii (prof. dr S. Dąbrowski), patologii i terapii (prof. dr J. Jędrzejewski), fizjologii (prof. dr J. Jędrzejewski) oraz chirurgii (prof. dr A. Jurasz jun.). Zespół ten łącznie z

rektorem Święcickim i dziekanem Wrzosem utworzył pierwszą Radę Wydziału, która zajęła się przede wszystkim staraniami o przydzielenie odpowiednich lokali dla nowo powstających zakładów i klinik, a następnie doborom dalszych profesorów i kierowników katedr.

Wykłady dla I roku medycyny rozpoczęły się w styczniu 1921 roku, a pierwszy rok studiów dla 133 studentów trwał do września tego roku. Drugi z kolei rok akademicki (1921/22) obejmuje już wykłady i ćwiczenia dla przewidzianych programem pięciu lat studiów. Pierwsza promocja doktorska odbyła się 2. 3. 1922, a ogólna liczba promocji do końca tego roku akademickiego wyniosła 24.

Pierwsze lata pracy Wydziału to głównie wysiłek organizacyjny i dydaktyczny, ale minęlibyśmy się z prawdą, gdybyśmy pominieli odcinek pracy naukowej w tym czasie. Pod tym względem Wydział Lekarski UP powiślał się dość ściśle z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk.

Najwyraźniejsze ślady tego spotykamy na łamach czasopisma Wydziału Lekarskiego PTPN „Nowiny Lekarskie”, założonego w 1889 r., gdzie ukazują się z roku na rok coraz to poważniejsze prace wykonywane w zakładach i klinikach Wydziału. Biorąc pod uwagę wszystkie trudności materialne i organizacyjne związane z tworzeniem Wydziału po prostu „z niczego”, należy nie bez dumy stwierdzić, że pod koniec dwudziestolecia międzywojennego Wydział Lekarski UP posiada już weale dobrze — jak na owe czasy i wymagania — zlokalizowane, wyposażone i pracujące placówki naukowe i należy do przodujących w tej dziedzinie w kraju.

Prof. dr med. Olech Szczepski

50-lecie Wydziału Lekarskiego

Wybuch wojny nie tylko przerywa na 5 lat prace naukowo-badawcze, ale na skutek bestialstwa okupanta powoduje niepowetowane straty w ludziach i sprzęcie. Zniszczenia są tak tragiczne, że w 1945 Wydział praktycznie nie istnieje i wymaga właściwie ponownego tworzenia, aczkolwiek opartego już o wypracowane w dwudziestolecie wzory i tradycje.

Pierwszych 5 lat powojennych Wydział Lekarski istniejąc w ramach Uniwersytetu pracuje nadal na zasadach przedwojennej organizacji. 1 stycznia 1950 r. przynosi zmiany. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24. 10. 1949 została utworzona w Poznaniu Akademia Lekarska. Powstała ona w wyniku

Remigiusz Szczęsnowicz

PARTYZANCKA EPOPEA

W 25 rocznicę bitwy w Lasach Janowskich

Piękna szosa łączy Stalową Wołę z Lublinem. Przez Łązek Ordynacki, Janów Lubelski, Kraśnik, Nierzwicę — miasta i miasteczka uporządkowane, wybielone, zielone i bogate mkną nasz samochód, nawijając na koła kilometrów zostawiając za sobą ciche lasy sosnowe, wśród których droga biegnie jak leśna przesłanka. Miasta znane są już z fabryk, stali, maszyn. Lasy wygrabione do czysta, wzorowo eksploatowane bronią się przed ogniem gęsto ustawionymi tablicami: „Nie rozpalać ognisk!”

Te same słowa mówili dowódcy partyzanckich oddziałów dwadzieścia pięć lat temu. 25 tysięcy żołnierzy hitlerowskich ze 154, 174, 213 dywizji piechoty z 4 pułku policji SS, z oddziałów kawalerii, żandarmerii i łączności zataczało bowiem olbrzymi krąg, aby rozprawić się z tymi, którzy szukali schronienia w cieniu drzew Puszczy Solskiej, Lasów Lipińskich i Janowskich. Wściekli byli Niemcy po majowych niepowodzeniach pod Ostrowem Lubelskim, gdzie dostali łupnia piechurzy sławnej SS-mańskiej dywizji „Wiking”, po łaniu pod Rąbławem, gdzie siły II Obwodu AL pod dowództwem „Mietka” — Moczała, przerwały pierścień okrażeń, kładąc trupem 200 hitlerowców, po wielu potyczkach i bitwach drobniejszych, w których coraz bardziej aktywny i bojowy przeciwnik wymykał się z rąk hitlerowskiemu obławom, atakował, zadawał ciosy, paraliżował ruch na drogach biegnących w stronę tak bardzo trzeszczącego w szwach frontu wschodniego.

„Nie palić ognisk” — mówił swoim żołnierzom dowódca Brygady AL Ziemi Lubelskiej kpt. „Wicek” — Borkowski. „Nie razżigaj kastiorów” — powtarzał dowódca Partyzanckiego Zjednoczenia im. Newskiego, major Karasiów. „Nie palić kastiorów” — mówił dowódca polsko-radzieckiego oddziału im. Stalina, „Mucha” — Kunicki. Ostrożność i ciszę zalecali wszyscy inni dowódcy oddziałów zamkniętych w tym ogromnym kotle, szykując się do obrony.

Starcie pod Jarocinem 10 czerwca 1944 roku, w którym 3 kompania Straży Chłopskiej z 1 Brygady AL kosztem 13 zabitych zasiała pole walki trupami 70 hitlerowców, było sygnałem do zaciągnięcia sieci obławy. Ze wszystkich stron ruszyli SS-mani i żandarmi na Lasy Lipińskie. Skoncentrowane do obrony w rejonie Wzgórza Porytowego siły partyzanckie wysyłały na wszystkie strony małe oddziały nekające wroga zasadzkami. Wracający z tych wypraw ludzie, przynosili złe wieści. Obława nadciąga wielką siłą. Będzie ciężki bój.

14 czerwca nad rzeczką Branew, która dzisiaj zaprasza do kajako-

wych spływów i uroczych majówek, na Porytowym Wzgórzu, które dzisiaj w niczym nie przypomina groźnego, partyzanckiego szańca, padły pierwsze strzały.

Po latach wspomni je „Mucha” — Kunicki:

„... Pierwszy ogień huraganowy otworzyliśmy z 20—30 metrów po bardzo gęstej tyralierze. Fala niemiecka zakoiła się i zaległa. Druga tyraliera w odległości 80 m też zaległa na piasku. W pierwszej tyralierze niektórzy próbowali okopywać się, niektórzy przylegli twarzą do piasku, a niektórzy po prostu ratowali się ucieczką. Wiele Niemców weszło na nasze pole minowe, kilkanaście min eksplodowało unosząc w powietrze rozszarpane ciała. Huraga nowy ogień partyzancki nie ustawał ani na sekundę...”

To był początek. Potem Niemcy wprowadzili do akcji coraz nowe siły. Przyszły im w sukurs samoloty, działa, ciężkie i lekkie moździerze. Połączone siły polskich i radzieckich partyzantów w ciągu całego dnia wytrzymały i te, wzmocnione szturmami. Atakujące na oślep, z determinacją i wściekłością oddziały hitlerowców płaciły krwawą daninę za każdy krok, za każdy metr zdobytej drogi. Kiedy pod wieczór partyzanci wycofali się na drugą linię obrony, hitlerowcom wydawało się, że to już zwycięstwo. Ale druga linia płuła huraganowym ogniem nie mniejszym niż ta pierwsza.

Dopiero w nocy, po naradzie wszystkich dowódców postanowiono opuścić rejon Porytowego Wzgórza i wyostać się z okrażeń.

Operacja ta, przeprowadzona po mistrzowsku, zakończyła pierwszy etap wielkiej leśnej bitwy w pamiętnym czerwcu 1944 roku. W Lasach Lipińskich hitlerowcy stracili blisko 2 tysiące zabitych, wiele sprzętu, broni i amunicji. Straty partyzantów wynosiły 100 zabitych i około 70 rannych. I chociaż padli w walce dwaj doskonałi dowódcy radzieckich oddziałów — Czepiga i Wasilenko, zwycięzcy w tym boju zostali połączone siły radziecko-polskie, które schroniły się teraz w Puszczy Solskiej.

Hitlerowska nagonka, mimo strat i niepowodzeń, jakich dawno już nie zażnał żołnierz niemiecki dysponujący taką przewagą liczebną, poszła w trop wycofujących się z okrażeń oddziałów. Wróg szczelnym pierścieniem otoczył Puszczę, tym razem licząc na decydujący cios.

Ale już w czasie przemarszu do Puszczy, oddziały AL między wioskami Ciosny i Suliga rozbiły oddział hitlerowskiej kawalerii zdobywając tabory, konie i żywność. Szczególnie cenna była ta ostatnia

Dokończenie na str. 2

przejęcia od Uniwersytetu Poznańskiego wszystkich agend Wydziału Lekarskiego UP z Oddziałem Stomatologicznym oraz Wydziału Farmaceutycznego.

Organizacyjnie i strukturalnie przeszedł Wydział z resortu Ministerstwa Oświaty do Ministerstwa Zdrowia. Nazwę „Akademia Medyczna” otrzymała uczelnia na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30. 3. 1950.

Gdybyśmy zechcieli znaleźć jakieś cechy znamienne dla Poznańskiego Wydziału Lekarskiego, charakteryzujące jego działalność w sposób odmienny, czy w każdym razie wyróżniające go wśród innych polskich wydziałów lekarskich tego okresu czasu (1920—1939 i 1945—1969), to przede wszystkim trzeba podkreślić stale przebijającą się ten dencję, aby dostrzegać i podążać za postępem wiedzy medycznej. Zewnętrznym tego wyrazem jest dążność do ujęcia w ramy organizacyjne, z tworzeniem placówek naukowych, nowo powstających dyscyplin lekarskich. Jest to niewątpliwym do wodem podążania za rozwojem wiedzy, a świadczy o wysokim poziomie orientowania się w istotnym postępie kadry naukowej, która nie zasklepiając się w starych formach stale próbuje znaleźć nowe, bardziej adekwatne do aktualnego stanu nauki lekarskiej.

Już w pierwszych latach swego istnienia Wydział Lekarski w Poznaniu two-

Dokończenie na str. 2

PARTYZANCKA EPOPEA

Dokończenie ze str. 1

zdobyc, gdyż głód zaczął być wrogiem tak groźnym jak hitlerowcy. „Kociol” w Puszczy Solskiej też pękł jak mydlana bańka. Aby zmniejszyć przeciwnika, ustalono na narażenie dowódców, że oddziały polskie będą przebiegać się na północny zachód, a radzieckie na południe i południowy wschód. W nocy z 22 na 23 czerwca oddziały AL nagłym atakiem przełamały w okolicy Górecka Kościelnego pierścień okrążenia i przeszły do Lasów Janowskich. Następnego dnia wyrwały się z Puszczy oddziały radzieckie, odchodząc na południe.

Partyzancka wojna, przygotowująca się na przyjęcie nacierających wojsk radzieckich i polskich, rozgrywała się na całym zapleczu niemieckiego frontu.

Meldunek kierownika wydziału kolei w „rządzie GG” z 8 maja, w którym doniósł on, że „Na ogół sytuacja w dystrykcie lubelskim przed stawia się w ten sposób, że większe transporty nie mogą być już przeprowa dzane bezpiecznie...” — był jeszcze bardziej aktualny niż przed wielką obławą.

Bohaterowie bitew z nad Branwi, Porytowego Wzgórza i Puszczy Solskiej stali most nadciągającym ze Wschodu lipcowym wyzwolicielem Chełma i Lublina.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

50-lecie Wydziału Lekarskiego

Dokończenie ze str. 1

rzy katedry, jakich nie ma wtedy żaden inny wydział lekarski w Polsce. Są to katedry: fizyki dla medyków, chemii fizjologicznej, radiologii, ortopedii, balneologii, higieny szkolnej wraz z wychowaniem fizycznym. Okres powojenny przynosi z tego zakresu Zakład Genetyki Człowieka, Zakład Radiobiologii, Zakład Anestezjologii z Oddziałem Reanimacji, Klinikę Chorób Pasożytniczych, Katedrę i Zakład Medycyny Sportu, Klinikę Medycyny Rehabilitacyjnej. O tym, że nie są to efemerydy, tworzone z racji koniunktury czy warsztaty dla poszczególnych pracowników nauki, świadczy ich żywa działalność naukowa oraz najczęściej tworzenie podobnych katedr w okresie późniejszym na pozostałych wydziałach lekarskich w Polsce. Najtrudniej jest ocenić dorobek naukowy na bieżąco ze względu na brak oddalenia w czasie. Równie trudno rysuje się ocena osiągnięć naukowych dokonywana po upływie półwiecza, jeśli nie uwzględni się historycznie uwarunkowanej miary.

Najwyższe jednak uznanie budzą osiągnięcia trwałe. Są takie w dorobku Wydziału. Na pewno zaliczyć tu można opracowanie przez K. Mayera zasady wykonywania tomograficznych zdjęć rentgenowskich — jeden z najchłubniejszych priorytetów naukowych, podobnie jak E. Piaseckiego nowoczesną teorię wychowania fizycznego, która doprowadziła do powstania własnej polskiej koncepcji systemu wychowania fizycznego, realizowanej w szkolnictwie całej Polski. Podobnie należy ocenić wszechstronną działalność I. Wierzejewskiego, ojca ortopedii polskiej i twórcy polskiej szkoły ortopedycznej. Wymieniając tych kilka przykła dów nie możemy zapomnieć, że odkrycia naukowe dokonywane parę dziesięcioleci lat temu, które ustąpiły następnym, doskonalszym, stanowią cenne ogniwa, bez których nie do pomyślenia jest ciągłość rozwoju wiedzy. I tu stajemy u źródeł narodzin tradycji naukowej, niezbędnej w każdej gałęzi wiedzy.

Wyodrębniona z wydziałów uniwersyteckich i zorganizowana w samodzielną szkołę wyższą Akademia Medyczna w Poznaniu na wiązuje do tych tradycji wyrosłych na gruncie Wydziału Lekarskiego UP i jeszcze dzisiaj podejmuje niejednokrotnie identyczną tematykę badawczą w oparciu oczywiście o nowe, wyrosłe w tym czasie, metody pracy, aparaty czy narzędzia. Uzyskiwane dzisiaj wyniki na pewno różnią się od dawniejszych i są doskonalsze. Możliwe to jednak się stało tylko dlatego, że poprzedzili je tamte sprzed pół wieku.

Prof. dr med. OLECH SZCZĘPSKI

2 GŁOS TYGODNIA
8 VI 1969 Nr 397

20 LAT
NRD

45 cennych nagród:

◆ MOTOCYKL MZ ES 250

◆ ŁODÓWKA

◆ 2 KAJAKI SKŁADANE

POZNAJ NRD

Ogłaszamy IX Konkurs Targowy

Kolektywnej Ekspozycji NRD

na 38 MTP

i redakcji „Głosu Wielkopolskiego”

W roku 20-lecia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłaszamy IX Konkurs Targowy pod nazwą „POZNAJ NRD”.

Serdecznie zapraszamy czytelników „Głosu” do udziału w naszym tradycyjnym już konkursie. Jak zwykle, konkurs jest nietrudny — wystarczy podkreślić starannie trafne warianty odpowiedzi na jedenaście poniższych pytań, a na jedno pytanie (nr 1) należy wpisać odpowiedź. Ponadto należy czytelnie podać w tym miejscu:

imię i nazwisko _____

adres _____

zawód _____

Cały niniejszy tekst prosimy wyciąć i przesłać w kopercie z napisem: „POZNAJ NRD” do redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Termin wysyłania rozwiązań mija 13 czerwca 1969 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Rozwiązania można też składać do soboty, 14 czerwca 1969 roku, godz. 19, w urnie umieszczonej w hali nr 14 MTP (pawilon NRD).

PYTANIA KONKURSOWE

1. Kiedy powstała Niemiecka Republika Demokratyczna — pierwsze w historii socjalistyczne państwo niemieckie, stanowiące trwały czynnik pokoju w świecie i zaliczające się do piątki najbardziej uprzemysłowionych państw Europy?

(podać: dzień, miesiąc, rok)

2. Kiedy rządy NRD i Polski podpisały w Zgorzleu układ, w którym stwierdziły, że ustalona i istniejąca granica na zachód od Świnoujścia i dalej wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej „stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami”?

- a) 12 października 1949
b) 5. czerwca 1950
c) 6 lipca 1950

3. Które miejsce pod względem wysokości obrotów zajmuje Polska w handlu zagranicznym NRD?

- a) 2
b) 3
c) 4

4. Które miejsce pod względem wysokości obrotów zajmuje NRD w handlu zagranicznym Polski?

- a) 1
b) 2
c) 3

5. Jaki procent wzrostu wzajemnej wymiany towarowej między NRD a Polską przewiduje długoterminowy układ handlowy na lata 1966—70?

- a) 46 procent
b) 50 procent
c) 51 procent

6. Umowy przewidujące zwiększenie zakresu polskich usług inwestycyjnych dla NRD zawarto na okres:

- a) do 1970 roku
b) do 1972 roku
c) do 1975 roku

Przeglądamy
Prasę

WYMOWA 98,1 PROCENTA

W wyborach do Sejmu i rad narodowych wzięło udział 98,1 proc. uprawnionych do głosowania, a więc o 2 proc. więcej niż 4 lata temu. Nad wymową tego doniosłego faktu zastanawia się W. M. na łamach „Życia Literackiego”. Autor pisze:

„Dla pewnych ośrodków, niekiedy narzucających ton opinii reakcyjnej i rewizjonistycznej na Zachodzie, dziwny i zarazem niepokojący musiał być widok ludzi i czerwca zdających do urn wyborczych jeszcze przed godziną szóstą, czyli przed odemknięciem lokali wyborczych. Jak to się stało — mogą zapytać — że mimo tak złych ocen dawanych „reżimowi”, mimo rzekomego klęśnienia się buntowniczych nastrojów nie zgaszonych do końca wiosną 1968 r., mimo uruchomienia wszystkich transmisji eterowych, gazetowych i bezpośrednio dywersyjnych mających za cel opluskwanie czołowych kandydatów na posłów oraz namawianie do bojkotu wyborów — naród poszedł w 98,1 proc. do głosowania... czyli prawie wszyscy uprawnieni, odliczywszy wszelkiego rodzaju jednostki niesprawne. Na korzyść wolności decyzji co do pójścia do wyborów przemawia także fakt najwyższego procentu udziału w okolicach nie cieszących się dogodnościami komunikacyjnymi, a więc także nie liczącymi na większą pomoc organizacyjną. Wniosek jasny: wszędzie zadecydowało uczucie obowiązku obywatelskiego, przywiązania — przyzwyczajenia — druga natura? — do in-

stytucji stworzonych przez ustrój i zaufanie do socjalistycznego rozwoju kraju oraz do sojuszu umacniającego nasze pokojowe życie”.

Teraz, po wyborach wszystkim — i nowo wybranym posłom, i radnym, i każdemu z Polaków — przypadają ważne i odpowiedzialne zadania. Wszyscy bowiem realizować będziemy program wyborczy FJN, za którym głosowali. A zadań w tym programie jest sporo.

GDZIE JESTEŚMY DOKĄD ZDĄŻAMY?

Chcemy mieć nowoczesną gospodarkę. Postęp wymaga pilnego zastosowania elektronowej techniki obliczeniowej (ETO). O tym, jakie są możliwości kraju pod tym względem, jakie należy obrać kierunki zastosowań ETO, co warunkuje rozwój i postęp ETO w Polsce — znajdujemy relację w „Życiu Gospodarczym”; opublikowano tam przebieg dyskusji redakcyjnej przeprowadzonej z udziałem reprezentantów przemysłu, administracji gospodarczej i naukowców.

Dyskusja potwierdziła pogląd, że możliwości szybkiego dogonienia krajów rozwiniętych może być w pełni wykorzystana pod warunkiem wprowadzenia do naszej gospodarki właśnie maszyn matematycznych oraz opanowania elektronicznej techniki obliczeniowej w szerokim zakresie. W tej dziedzinie w nadchodzącym 5-leciu (1971—75) będziemy się opierać w dużej mierze na tym potencjale i na tych metodach, które już zostały opracowane.

„Ale bynajmniej na przyszłym 5-leciu sprawa się nie kończy — czytamy w sto-

7. Ile central handlu zagranicznego NRD wystawia eksponaty na 38 MTP?
a) 11
b) 15
c) 16
8. Który z wymienionych poniżej eksponatów jest rewelacją tegorocznej ekspozycji NRD na Targach Poznańskich?
a) urządzenie umożliwiające zdalne programowanie i sterowanie obrabiarek
b) ciągnik ZT 300
c) linia zamrażalnica LBH 25
9. Ile eksponatów NRD wystawionych na tegorocznych MTP otrzymało złote medale na różnych targach i wystawach międzynarodowych?
a) 42
b) 45
c) 48
10. Jaka centrala handlu zagranicznego jest największym wystawcą NRD na Międzynarodowych Targach Poznańskich?
a) Polygraphexport
b) Transportmaschinen
c) Werkzeugmaschinen und Werkzeuge (WMW)
11. Jaki jest udział maszyn i urządzeń w ogólnym imporcie NRD z Polski?
a) 45 procent
b) 50 procent
c) 52 procent
12. Jaki jest udział maszyn i urządzeń w ogólnym imporcie Polski z NRD?
a) 58 procent
b) 59 procent
c) 60 procent

NAGRODY

Pomiędzy wszystkich uczestników konkursu, którzy nadesłali bezbłędnie wypełnione kupony, zostaną rozlosowane w poniedziałek, 16 czerwca 1969 r. o godz. 19 (w sali RSW „PRASA”, III piętro — Poznań, ul. Grunwaldzka 19) następujące nagrody:

1. MOTOCYKL MZ ES 250 (nagroda centrali „Transportmaschinen”)
2. Łódówka (pojemność 140 l)
3. Pralka WM 66 z wirówką
4. Kajak składany RZ 85 i namiot
5. Kajak składany RZ 85
6. Namiot 4-osobowy (nagroda centrali „Werkzeugmaschinen und Werkzeuge”)
7. Elektryczny robot kuchenny
8. Aparat fotograficzny „Practica Nova I” (nagroda centrali „Kamera Orwo”)
9. Aparat fotograficzny „Werra III” (nagroda „Carl Zeiss”)
10. Aparat fotograficzny „Pentii” (nagroda centrali „Büromaschinen”)
11. Radio „Rema 2072” (nagroda centrali „Helm Electric”)
12. Radio „Stern Party”
- 13 i 14. 2 odkurzacze „Omega”
15. Miniaturowy budzik „Ruhla” Sumatic (nagroda kombinatu „Ruhla”)
- 16 i 17. 2 mixery elektryczne R 1200
- 18 i 19. 2 serwisy kombinowane do kawy i herbaty dla 6 osób
- 20 i 21. 2 nakrycia stołowe dla 6 osób
- 22 i 23. 2 elektryczne kołdry
24. Walizka ze sprzętem kampingowym (nagroda „Feinmechanik Optik”)
25. Pleś podróżny
- 26 i 27. 2 elektryczne aparaty do golenia „Bebo sher”
28. Wazon kryształowy (nagroda „Glass-Keramik”)
29. Radio tranzystorowe „Micki”
- 30—34. 5 żelazek do prasowania z regulatorami temperatury
- 35—39. 5 suszarek
- 40—42. 3 komplety płyt z nagraniami oper
- 43 i 44. 2 paczki z elementami kolejek elektrycznych „Pico” (nagroda centrali „Demusa”)
45. Kosmetyki (nagroda „Chemie”)

Nazwiska zdobywców nagród opublikujemy we wtorek, 17 czerwca 1969 r. na łamach „Głosu”.

Zachęcając Czytelników do wzięcia udziału w naszym dorocznym konkursie — życzymy zarazem sukcesu.

GOSPODARSKA FOTOGRAFIA REZERW

Istotne dla rozwoju gospodarki są rozwiązania zarówno przyszłościowe jak i podejmowane z myślą o wprowadzeniu ich w życie natychmiast. O tych ostatnich pisze Maria Andrzejewska w „Fundamentach”, gdzie zdaje relację z realizacji uchwały II Plenum KC PZPR w poznańskim „Elektromontażu”. Tu uchwała ta trafiła na grunt już wcześniej w pewnej części przygotowany. To ważne, gdyż zapotrzebowanie na roboty elektryczne w rejonie działania przedsiębiorstwa poznańskiego wzrosło w przyszłym 5-lecie aż dwukrotnie. Prace nad projektem 5-latki są już tu daleko zaawansowane i mają być zakończone do 20 października br. Autorka omawia niektóre wyniki działań sianawiających podstawę prac planistycznych, podjętych dla maksymalnego ujawnienia wymiernych i niewymiernych rezerw. O tym, jak wszechstronnie „Elektromontaż” przygotowuje się do realizacji zadań w następnej 5-latce, świadczy następująca metoda postępowania:

„Po zakończeniu prac analitycznych, opracowanych programów wykorzystania rezerw i otrzymaniu wskaźników ze zjednoczenia — rozpoczęte zostaną prace

nad II wariantem planu 5-letniego. Przy założeniu, że przedsiębiorstwo nie zostanie ani grosza na inwestycje. To będzie oczywiście wariant nierealny. Nie jest bowiem możliwe podwojenie produkcji bez zwiększenia środków. Celem opracowania tego wariantu będzie jednak dowiedzenie, jaką produkcję przedsiębiorstwo zdolne jest wykonać bez żadnych nakładów. Tak samo więc jak pierwsza wersja planu wariant ten będzie miał znaczenie poglądowe. Dopiero w oparciu o nie narodzi się ostateczny kształt przyszłej 5-latki”.

POLAK IDZIE DO SZKOŁY

W cyklu rozpoczętym niedawno przez „Kulturę” pt. „Żywot człowieka pocztowego i niepocztowego w PRL” kolejny artykuł publikuje Janusz Rolicki. Tematem jego rozważań jest kształcenie dzieci, młodzieży i dorosłych.

Wniosek wynikający z tego artykułu jest optymistyczny: Polak się uczy można powiedzieć do skutku; czasem z przerwami, poślizgami, ale z uporem, który wystawia dobre świadectwo jego wierze w wiedzę, jej przydatność i możliwość stosowania w dorosłym życiu. Wszakże autor zwraca zarazem uwagę na niektóre jeszcze nierozwiązane przeszkody na drodze do zdobywania wiedzy: niedostatek pomocy naukowych w szkołach, przepełnienie w izbach szkolnych, przeciążenie uczniów, zwłaszcza niektórych klas, zadaniami domowymi. Zarazem jednak rozstrzyga mit jakoby wymiar godzin nauczania należał u nas do najwyższych. Oto w 8-letniej szkole podstawowej Polak uczy się 7 500 godzin podczas gdy Austriak — 7 600, Belg — 8 000, Francuz 8 600 a uczeń w NRF — aż 10 200 godzin.

LEKTOR